

# Kurdowie rozbijają kalifat? Będzie ofensywa

14 października 2015

„Przez ostatnie 24 godziny samoloty Su-34, Su-24M i Su-25SM wykonały 88 lotów bojowych w celu dokonania ataków na 86 obiektów infrastruktury terrorystycznej w prowincjach Rakka, Hama, Idlib, Latakia i Aleppo” – poinformował rzecznik Ministerstwa Obrony Rosji, generał Igor Konaszenkow. Przeprowadzono naloty na punkty dowódcze, sztaby polowe, magazyny amunicji i broni, miejsca skupienia sprzętu wojskowego, fabryki produkcji substancji wybuchowych, obozy polowe oraz bazy bojowników – wymienił generał. „Po wykonaniu zadań bojowych wszystkie rosyjskie samoloty wojskowe wróciły do bazy lotniczej Hmeimim” – dodał. Ponadto, według słów Konaszenkowa, ISIL zmieniło taktykę dowozu broni na linię ognia. „Nasze drony odnotowują ten ruch terrorystów, wykrywając punkty tranzytowe i odporne na obszarach równinnych i górskich, na które przeprowadzane są naloty” – powiedział. Szereg ugrupowań bojowników Państwa Islamskiego gotowych jest opuścić strefę działań zbrojnych w Syrii z powodu braku amunicji i broni – dodał minister.

Prezydent Rosji Władimir Putin skomentował informację o atakach amerykańskiego lotnictwa na elektrownię w okolicach syryjskiego miasta Aleppo. „Teraz omawialiśmy na forum Syrię. Mówią, że strzelamy w złym kierunku. W niedzielę amerykańskie lotnictwo zniszczyło elektrownię i transformator w Aleppo. Po co to zrobili? Kto tam został ukarany? Jaki w tym sens? Nikt tego nie rozumie” – powiedział Putin na spotkaniu z gabinetem ministrów. Wcześniej Putin oznajmił, że Rosja w odróżnieniu od koalicji z USA na czele działa w Syrii zgodnie z Kartą ONZ.

Moskwa nie wie, co dokładnie USA robią w Syrii ani dlaczego rezultaty tej działalności są tak nikłe – oświadczył szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow. „Widzimy bardzo mało konkretów

wyjaśniających, co dokładnie Amerykanie robią w Syrii oraz dlaczego taka liczba lotów bojowych ma takie nikłe rezultaty... Po 25 tys. lotów można było zrównać z ziemią całą Syrię” – oznajmił minister w wywiadzie dla telewizji NTV. Według słów Ławrowa, Rosja proponowała USA współdziałanie w celu lepszej koordynacji nalotów na Państwo Islamskie w Syrii, lecz Amerykanie na razie nie decydują się na to. Amerykanie nadal krytykują stanowisko Moskwy, jednocześnie na wszystkie prośby strony rosyjskiej o zaprezentowanie danych dotyczących „słusznych celów” USA uciekają od odpowiedzi – dodał minister. „Wtedy potem powiedzieliśmy: dobrze, jeśli uważacie, że osłabiamy tych, na kogo stawiacie pod względem umocnienia opozycji, w tym w celu walki z ISIL, pokażcie, gdzie nie trzeba przeprowadzać ataków. Odpowiedzi również nie ma” – podkreślił szef MSZ Rosji.

Ambasada Rosji w Damaszku została ostrzelana z moździerzy, nikt z pracowników misji dyplomatycznej nie ucierpiał – poinformował agencję RIA Novosti pracownik resortu dyplomatycznego. „Dwie miny spadły na teren ambasady Rosji w Damaszku. Nikt z pracowników misji dyplomatycznej nie ucierpiał. Wyrządzono materialne szkody” – poinformował. Poza tym, jak poinformował agencję RIA Novosti świadek, kilka min wybuchło w pobliżu miejsca przeprowadzenia akcji poparcia dla działań Rosji w Syrii. „Pociski spadły na miejscu przeprowadzenia pokojowej demonstracji poparcia dla działań Rosji w Syrii. Jedna w pobliżu klubu sportowego al-Barada, druga w al-Adawi, są ranni. Teren, na którym wybuchły pociski, został zamknięty” – powiedział świadek.

Moskwa ocenia ostrzał rosyjskiej ambasady w Damaszku jako zamach terrorystyczny, mający na celu zastraszenie zwolenników walki z międzynarodowym terroryzmem – oznajmił szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow. „Moskwa ma nadzieję, że sprawcy ostrzału ambasady zostaną znaleźni i ukarani” – podkreślił Ławrow. „Moskwa będzie współpracować z Damaszkiem w celu ustalenia winnych ostrzału ambasady” – dodał.

Amerykańskie samoloty wojskowo-transportowe S-17 zrzuciły nad północną Syrią na spadochronach ładunek składający się z 50 ton amunicji w celu wsparcia bojowników tak zwanej „umiarkowanej opozycji” – poinformował rzecznik Centralnego Dowództwa USA, pułkownik Patrick Ryder. Ryder podkreślił, że Amerykanie dostarczyli broń grupom, których liderzy przeszli odpowiednią kontrolę ze strony USA. Według danych telewizji CNN, operacja została przeprowadzona w nocy z niedzieli na poniedziałek. W skrzyniach znajduje się przeważnie amunicja do broni strzeleckiej, granaty. Jednocześnie Biały Dom zapewnia, że na razie nie planuje wyposażać powstańców w systemy przeciwrakietowe lub inną broń precyzyjną, obawiając się, że może trafić w złe ręce.

Lider grupy terrorystycznej ISIL Abu Bakr al-Baghdadi został ranny w ostrzale konwoju bojowników ze strony irackich sił powietrznych i znajduje się w szpitalu. Jego przyszłość jest nieznana, a tajemnicą owiana jest także jego przeszłość. Po przemówieniu Abu Bakr al-Baghdadiego w irackim Mosulu, w którym lider Państwa Islamskiego ogłosił utworzenie „kalifatu”, po całym świecie rozprzestrzeniły się zdjęcia szefa organizacji terrorystycznej. Brytyjska gazeta „The Independent” zaznaczyła, że istnieją tylko dwa zdjęcia, na których tożsamość al-Baghdadiego została oficjalnie potwierdzona – jednym z nich dysponuje rząd Iraku, a drugie znajduje się w amerykańskich archiwach wojskowych i zostało wykonane po aresztowaniu bojownika w 2004 roku. W sieciach społecznościowych pojawiło się mnóstwo zdjęć, które rzekomo przedstawiają lidera PI, ale ich praktycznie nie można potwierdzić, co nie pozwala do reszty zdjąć rąbka tajemnicy z wizerunku ohydnyego bojownika. Według danych amerykańskich i irackich agencji wywiadowczych przyszły lider ISIL w młodości studiował historię islamu na jednym z uniwersytetów w Bagdadzie – prawdopodobnie był to Uniwersytet Iracki – i otrzymał stopień doktora w badaniach islamistyki. Ludzie, którzy znali al-Bagdadiego w latach nauki, zaznaczają, że w młodości nie odznaczał się charakterem przywódcy. „On był

spokojny, nieśmiały i stale spędzał czas sam na sam” – wspomina kolega z roku Abu Bakr al-Baghdadiego Ahmad Dabashi – jeden z założycieli i przywódców ISIL. „On nie przedstawiał żadnego zainteresowania – czasami czytał modlitwy w meczecie, ale nikt go nie zauważał” – powiedział Dabashi gazecie „The Telegraph”. W październiku 2011 roku Departament Stanu USA oficjalnie wpisał Abu Bakr al-Baghdadiego na listę szczególnie niebezpiecznych terrorystów. Za głowę lidera ISIL lub za informację, która doprowadzi do jego pojmania lub likwidacji, Waszyngton przeznaczył solidne wynagrodzenie – 10 milionów dolarów, więcej Amerykanie są w stanie zapłacić tylko za informacje na temat „terrorysty numer jeden” po śmierci Osamy bin Ladena – lidera Al-Kaidy Ajmana az-Zawahiri – 25 milionów dolarów. W 2014 roku lider samozwańczego Państwa Islamskiego trafił na listę najbardziej wpływowych osób na świecie w wieku poniżej 50 lat, według amerykańskiego magazynu Forbes. Autorzy rankingu zauważyli rekordowe tempo ekspansji terytorium PI – w krótkim czasie bojownikom Abu Bakr al-Bagdadiego udało się przechwycić znaczną część wschodniej Syrii i ziem na zachodzie Iraku – i sukces finansowy organizacji terrorystycznej. Tak więc, według magazynu, z handlu ropą na czarnym rynku codziennie do skarbcu „Państwa Islamskiego” wpływa około miliona dolarów.

Samochody terenowe Toyota, które trafiły w ręce organizacji terrorystycznej Państwo Islamskie, dostarczyły do Syrii USA i Wielka Brytania – oświadczyła rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zacharowa na konferencji prasowej. „Obecnie wszyscy zadają pytanie, dlaczego bojownicy ISIL i innych ugrupowań terrorystycznych wykorzystują samochody terenowe, wyprodukowane przez koncern Toyota, a najważniejsze – skąd PI ma je w takiej ilości. Odpowiedzi na to pytanie należy szukać nie na kontrolowanym przez ISIL obszarze, tym bardziej nie w Japonii... Odpowiedź jest banalna. Być może jej nikt się nie spodziewał. Te samochody terenowe Toyota zostały dostarczone do Syrii przez samych Amerykanów oraz ich brytyjskich kolegów” – powiedziała Zacharowa. „Rosja wzywa USA, aby przestały

opowiadać bajki o rosyjskich pociskach manewrujących i zajęły się problemem pickupów Toyota, które trafiły w ręce ISIL” – dodała Zacharowa. „Anonimowe źródła komentują spadek pocisków, a jednocześnie nie rozumieją, skąd ISIL ma samochody terenowe Toyota. Dlatego nie trzeba opowiadać nam bajek o rosyjskich pociskach manewrujących, lepiej zajmijcie się swoimi dżipami” – powiedziała Zacharowa.

Waszyngton zażądał od koncernu Toyota wyjaśnień, skąd bojówkarze Państwa Islamskiego mogli zdobyć kilkadziesiąt kosztownych samochodów terenowych japońskiego producenta. Przedstawiciele koncernu motoryzacyjnego odpowiedzieli, że nie wiedzą, w jaki sposób ich dżipy znaleźli się u islamistów. Odpowiedzi na to pytanie znalazła się w publikacjach amerykańskich i brytyjskich mediów, które trafiły do politologa Tony’ego Cartalucciego z Instytutu Pokoju i Dobrobytu Rona Paula. Cartalucci odszukał wzmianki o dostawach do Syrii przez Departament Stanu pickupów Toyota dla „umiarkowanej opozycji” – pisze rosyjska gazeta „Izwestija”. Okazało się, że w 2013 roku „The Independent” w swoim materiale wspominała o samochodach terenowych i pickupach, które Zachód wysyłał „walczącym z al-Asadem”. Poza tym Londyn wysłał pomoc w wysokości 8 mln funtów sterlingów. W 2014 roku Międzynarodowe Radio Społeczne opublikowało wywiad z Oubai Szachbandarom, doradcą Syryjskiej Koalicji Narodowej na rzecz Opozycji i Sił Rewolucyjnych. W rozmowie z dziennikarzami wspominał on o wznowieniu przez Departament Stanu USA wysłania pomocy „syryjskim powstańcom”, w tym 43 pickupów Toyota. Zdaniem politologa, docenta Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Humanitarnego Siergieja Seregiczewa, Waszyngton nie liczył na nagłośnienie tej sprawy. „Obecnie Waszyngton i Londyn udają, że podarowały je Wolnej Armii Syrii nie wiedząc, że kryli się za nią terroryści. Nikt nie przypuszczał, że sprawa posunie się tak daleko. Liczyli, że reżim al-Asada upadnie o wiele szybciej i że to wszystko nie wyjdzie na jaw. A teraz trzeba się tłumaczyć. Od początku było wiadomo, że pod „umiarkowaną” opozycją kryją się radykałowie, a

„umiarkowanymi” są tylko dzięki iluzji, że Londyn i Waszyngton ich kontrolują” – powiedział Siergiej Seregiczew na antenie Radia Sputnik. Według niego, nawet jeśli w USA zostanie wszczęte śledztwo, nie będzie specjalnie rzetelne. Jeśli nie będą naciskać zbyt mocno, to przyhamują. Jeśli śledztwa zażąda Kongres, zostanie znalezionych kilka kozłów ofiarnych – oficerów CIA lub Pentagonu, którzy „nie dostrzegli” w oficerach Wolnej Armii Syrii niebezpiecznych radykałów. Uważam jednak, że nie będą zagłębiać się w śledztwo. Nie leży to w ich interesie” – uważa politolog. Według niego, USA i Wielka Brytania raczej nie wyciągną wniosków z tej historii i będą w dalszym ciągu finansować tak zwaną umiarkowaną opozycję w Syrii. Wszystko będzie zależało od tego, na ile skuteczne będzie natarcie syryjskiej armii. Jeśli uda jej się rozgromić i zająć podstawowe umocnione rejony, przywrócić kontrolę nad Aleppo, nad kluczowymi drogami, to opozycji nie pozostanie nic poza negocjacjami, w przeciwnym przypadku po prostu zostanie zniszczona. Wówczas Amerykanie stracą nie tylko zainwestowane miliardy dolarów, lecz również prestiż i wpływy na Bliskim Wschodzie” – uważa Siergiej Seregiczew.

Lider powiązanego z al-Kaidą Frontu al-Nusra wzywa do ataków terrorystycznych w Syrii. Jego apel ma związek z rosyjskimi nalotami na pozycje terrorystów, które od początku października zadają duże straty przeciwnikom prezydenta Baszara al-Assada. Abu Mohamed al-Jolani potępił rosyjską interwencję na terenie Syrii, która rozpoczęła się blisko dwa tygodnie temu. Lider organizacji powiązanej z al-Kaidą stwierdził, że tym samym dochodzi do eskalacji trwającej cztery lata wojny, dodając przy tym swoje poparcie dla zasady „oko za oko, ząb za ząb”, mającej prowadzić do ataków terrorystycznych na terytorium Rosji. We wtorek rakiety wystrzelone z przedmieść Damaszku trafiły w terytorium ambasady Rosji, gdzie Syryjczycy manifestowali swoje poparcie dla operacji wojskowej prowadzonej przez rosyjskie wojska.

W listopadzie ma się rozpocząć atak na Rakkę – nieoficjalną

stolicę dżihadystów. Na lądzie zaatakują kurdyjskie jednostki YPG/YPJ. Z powietrza będą wspomagane przez lotnictwo międzynarodowej koalicji. O planach poinformował głównodowodzący Powszechnych Jednostek Obrony YPG/YPJ Sipan Hamo w wywiadzie dla gazety „Al-Hayat”. Operacja będzie możliwa dzięki spektakularnym zdobyciom terytorialnym, jakich dokonali syryjscy Kurdowie w ostatnich miesiącach. Po zwycięstwie w bitwie o Kobane na początku 2015 roku, oddziały YPG/YPJ przeszły do ofensywy, zdobywając 15 czerwca strategicznie położone miasto Gire Spi (Tel Abyad), co umożliwiło połączenie dwóch kurdyjskich kantonów Kobane i Dżazire – i dało Kurdom kontrolę nad ponad 400 km granicy syryjsko-tureckiej. Kurdyjscy bojownicy wyrzucili również dżihadystów z Hasaki, jednego z największych miast na północy Syrii. Siłę bojową kurdyjskiego wojska na wzmocnić broń i amunicja dostarczana przez międzynarodową koalicję. Jeśli Kurdom uda się zdobyć Rakkę, może to być początek końca zbrodniczego kalifatu, który poniósł w ostatnich miesiącach bolesne straty w Iraku, gdzie wojska Kurdyjskiego Regionu Autonomicznego (KRA) m.in. pozbawiły dżihadystów kontroli nad ostatnimi dzielnicami miasta Kirkuk, a wojska irackie są o krok od odbicia Ramadi.

Źródła: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com) (1-9), [Autonom.pl](http://Autonom.pl) (10), [Strajk.eu](http://Strajk.eu) (11)

Kompilacja 11 wiadomości: [WolneMedia.net](http://WolneMedia.net)